GŁOS POMORSKI

Nr. 288 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 80 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **1300** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **1430** mk. — pod opaskę w Polsce i do Gdańska 1600 mk., do Niemiec 1800 mk., polsk. lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 100 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 400 mk., wśród tekstu 500, za tekstem 400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodz 50% nadwyżk , dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach: po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja Administracja Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, niedziela, dnia 10-go grudnia 1922 | Telefon Nr. 50 51.

Maurycy Zamoyski ma największe szanse

Warszawa, 9. grudnia. (Telef. od naszego kor. parlam.) Zgłoszono do głosowania, które rozpoczęło się o godz. 12 min. 15, 5 kandydatów: 1) Wojciechowskiego, 2) Narutowicza, 3) Bauduin de Courteny'a, i inne mniej znane. Głosowanie skończono o godz. 1,05. Głosowało 545 posłów i senatrów. Unieważniono 4 głosy. Absolutna większość winna wynosić 277 głosów. Otrzymali: Zamoyski 222, Wojciechowski 105, Bauduin de Courtenay 103, Narutowicz 62.

Odbędą się prawdopodobnie jeszcze dwa głosowania.

Największe widoki ma wybór Zamoyskigo.

Wyzwolenie zagroziło wystawieniem kandydatury Piłsudskiego, o ile nie dojdzie do porozumienia. Groźby jednak nie spełniło.

Nie wpłynęła ani kandydatura Piłsudskiego ani Witosa.

Przedtem otrzymaliśmy następujący telegram:

Warszawa, 9. 12. (Tel. od naszego sprawozdawcy parlamentarnego). Mimo święta rojnie i gwarno było wczoraj w Sejmie. Przez cały dzień obradowały wszystkie kluby. W przerwach przedstawiciełi ich schodzili się na konferencje, oficjalne lub nieoficjalne. Z ramienia „Piasta" nieoficjalne konferencje prowadził poseł Witos, na oficjalne zaś wysyłał swych zastępców posłów Kiernika i Erdmana oraz senatora Białego.

Parokrotnie zbierali sie wczoraj przedstawiciele klubów lewicy i centrum. Z N. P. Ru. w tych konferencjach brali udział Chądzyński i senator Banaszek, z Wyzwolenia poseł Thugutt i senator Woźnicki, z P. P. S. Barlicki i Moraczewski.

Na drugiej konferencji wobec niemożności pozytywnego ustalenia głównego kandydata lewicy i centrum zaczęto zastanawiać się nad wszystkiemi wymienionemi w klubach nazwiskami. Cała lewica i Piast oświadczyły się w ten sposób Trampczyńskiemu, Maurycemu Zamoyskimu: skonstatowały następnie, że żadne z tych stronnictw nie życzy sobie prof Kazimierza Moraczewskiego, ani p. Nowaka, ani p. Ponikowskiego.

Ze strony niektórych ugrupowań wysunięta została kan- z listy kandydatów. Wobec tego pozostała pod koniec posiedzeń jako kandydaci lewicy tylko p. Wojciechowski, należący do klubu Piasta, b. minister spraw wewnętrznych a ostatnio redaktor „Woli Ludu" i p. Gabryel Narutowicz, minister spraw zewnętrznych. Pierwszą popiera P. S. L., drugą Wyzwolenie. W P. S. L. zdania były podzielone co do kandydatury, N. P. R. dążyła do uzgodnienia stanowiska obu partji ludowych.

Dodać należy rzecz ciekawą, że w południe był taki moment, iż lewica i większość członków klubu Piasta oświadczyły się za kandydaturą p. Wojciechowskiego. Groziło niebezpieczeństwo, że p. Wojciechowski zostanie jedynym kandydatem. przeciwstawiającym się kandydaturze obozu narodowego. Wkrótce jednak potem rozeszła się wiadomość, że na skutek prośby p. Witosa p. Wojciechowski zrezygnował z kandydatury i rezygnacje swą piśmienną wręczył p. Witosowi z datą dnia dzisiejszego.

Wyzwolenie zrozumiało to jako chęć Witosa manewrowania nazwiskiem p. Wojciechowskiego podczas pertraktacji aż dydatura szefa sztabu generalnego gen. Sikorskiego, ale gen. Sikorski nadesłał w ciągu dnia list z prośbą o wykreślenie go do ostatniej chwili dla przynęty lewicy, aby w ostateczności pokazać jej jego rezygnację i skłonić do głosowania na p. Witosa.

Wobec tego Wyzwolenie, aby przeciąć te machinacje i tylko dlatego oświadczyło sie przeciw p. Wojciechowskiemu.

Kluby mniejszości narodowych postanowiły wziąć czynny udział w wyborze pezydenta i głosować na jednego z kandydatów lewicy. W razie, gdyby lewica nie porozumiała się, jak się na to zanosi, w celu wysunięcia jednego wspólnego kandydata, klub żydowski gotów jest wynunąć kandydaturę profesora Baudouin de Courtay, byleby nie oddawać białych kartek.

Kluby prawicy naradzały się wczoraj nad taktyką, jaką zastosować podczas kolejnych głosowań nad kandydaturami na prezydenta Rzeczypospolitej, podtrzymując wciąż kandydaturę p. Trampczyńskiego, w razie zaś niemożności jej przeprowadzenia wystawiając inną kandydaturę.

Sytuacja więc ostatecznie przedstawia się w ten sposób, że do ostatecznej chwili, godziny 12 w południe, nie będzie prawdopodobnie wcale wiadomo, jaka kandydatura ma szanse zwycięstwa. W każdym razie jasną jest rzeczą, że kandydat lewicy i Piasta może przejść tylko przy pomocy mniejszości narodowych, kandydat zaś narodowy przy pomocy większości głosów Piasta.

Niewykluczone są w ostatniej chwili niespodzianki, kandydatura dotąd nieustalona przez nikogo, a również odroczenie dzisiejszego Zgromadzenia Narodowego, ażeby zyskać na czasie do porozumienia się i uchylić niebezpieczeństwo przypadkowości w akcie wyborczym.

Pogrzeb śp. wojewody Rymera.

Katowice. (PAT.) W środe odbył się pogrzeb pierwszego wojewody śląskiego śp. Józefa Rymera. Przed wyniesieniem zwłok przemówił imieniem rządu p. min. Darowski, podnosząc nieposlednie zasługi przedwcześnie zagasłego wojewody Rymera. Generał Szeptycki w imieniu wojska polskiego w krótkich słowach oddał cześć śp. Rymerowi. Następnie marszałek Wolny w imieniu Sejmu śląskiego w szczerych słowach podniósł wybitne zalety obywatelskie zmarłego. Dalej żegnał śp. Rymera wiceminister Wachowiak imieniu Sejmu Ustawodawczego i klubu N. P. R. O godz. 15½ orszak pogrzebowy ruszył do kościoła farnego, gdzie ks. Kubina wygłosił przemówienie z ambony. Z kościoła zwłoki przeniesiono na cmentarz, gdzie raz jeszcze pożegnał zmarłego wicewojewoda Żurawski w imieniu władz wojewódzkich. Na grobie pierwszego wojewody złożono przeszło 100 wieńców, m. i. z napisem: „Pierwszemu wojewodzie śląskiemu Józefowi Rymerowi — Rząd Rzeczypospolitej".

Kandydat na wojewodę śląskiego.

Warszawa. (A. W.) Podczas bytności przedstawicieli rządu warszawskiego, odbyto naradę w sprawie mianowania nowego wojewody. Stanowisko to najprawdopodobniej obejmie obecny marszałek sejmu śląskiego, adwokat Wolny. W każdym razie p. Wolny otrzymał już propozycię objęcia urzędu wojewody. Jednocześnie posłowie sejmu śląskiego zajmują się pytaniem, kto w takim razie byłby marszałkiem sejmu śląskiego. Ponieważ decyzja w sprawie obsadzenia urzędu wojewody jeszcze nie zapadła, przeto niema jeszcze urzędowych rokowań między stronnictwami w kwestji przewodniczenia sejmowi śląskiemu.

Z komisji regulaminowej Senatu.

W piątek ponownie zebrała się komisja regulaminowa Senatu pod przewodnictwem senatora Zdanowskiego i przyjęła kilka dalszych punktów projektu regulaminu (do art. 14).

Dotychczas jednak dyskusja obraca się około artykułu, omawiającego porządek dzienny obrad Senatu, t. zn. jakie sprawy mogę być nań wprowadzone, jaki charakter będą miały komisje senackie, oraz sposób traktowania ustaw, przekazanych Senatorowi przez Sejm.

Senatorowie Posner i Woźnicki domagali się ponownie aby wnioski komisji senackich, oraz plan posiedzeń Senatu nie miały charakteru inicjatywy prawodawczej.

Ożywioną dyskusję wywołał artykuł o władzy dyscyplinarnej marszałka nad urzędnikami Senatu.

W rozprawach zabierali głos senatorzy: Buzek, Nowodworski, marszałek Trampczyński, Posner, Woźnicki oraz przedstawiciel rządu p. Trenczyn.

Następne posiedzenie komisji w przyszły wtorek.

*

Sprawa administratora apostolskiego dla G. Śląska.

W województwie śląskiem a szczególnie w Cieszyńskiem powstało zaniepokojenie z powodu treści znanego listu nuncjusza papieskiego do ministra spraw zagr. W liście tym w związku z zawiadomieniem rzadu polskiego o terminie objęcia urzędowania przez ks. Hlonda mówi się tylko o Górnym Śląsku, natomiast niema wzmianki o Śląsku Cieszyńskim. Opinja obawia się, że Śląsk Cieszyński ma nadal pozostać pod władzą biskupa wrocławskiego. Niejednokrotnie zarówno duchowieństwo jak i ludność Cieszyna apelowały o odłączenie Cieszyna od djecezji wrocławskiej, żywić przeto należy nadzieję że rząd polski dołoży wszelkich starań, aby sprawowanie władzy duchownej księdza administratora rozszerzyć także na cieszyńską część województwa.

Przy szukaniu mieszkania dla księdza administratora apostolskiego Hlonda nastręczaią się wielkie trudności z powodu braku mieszkań. W Katowicach sfery miarodajne były tego zdania że rezydencja księdza administratora winna się mieścić przy kościele św. Piotra i Pawła, jako w miejscu na ten cel najodpowiedniejszem. Niestety jednak, takie załatwienie sprawy nie jest możliwe, ponieważ proboszcz tego kościoła, Niemiec, twierdzi, że rezydencja jego nie godna jest siedziby biskupiej. Z tej przyczyny toczą się pertraktacje o nabycie, względnie wydzierżawienie osobnej willi, której pierwsze piętro miałoby służyć księdzu administratorowi za mieszkanie, parter zaś na biura. (A. W.)

*

Układy polsko-niemieckie.

Drezno. (Pat.) Komisja prawnicza zakończyła swe prace w sprawie obywatelstwa oraz opcji. Minister Olszowski oraz von Stockhammer przystępują do szczegółowego zbadania spornych punktów, w celu usunięcia różnicy zdań.

Warszawa. (Pat.) Sekretarjat generalny delegacji polskiej do rokowań polsko-niemieckich komunikuje, że w sprawie konwencji sanitarnej polsko-niemieckiej strony doszły do porozumienia. Tekst konwencji został ustalony. Rząd niemiecki nie przyjął wniosku delegacji polskiej co do proszenia przedstawicieli sekcji higieny Ligi Narodów do udziału w naradach.

*

W dzień przełomowy.

Moskwa. (Pat.) „Prawda" nazywa dzień złożenia projektu umowy o nieagresji i o arbitrażu dniem przełomowym konferencji. Tenże dziennik zaznacza, że propozycja ta nie wpłynie jednak na bieg obrad w sprawie rozbrojenia.

Moskwa. (Pat.) Dotychczasowy przebieg rokowań przedstawia się następująco: Pierwsze posiedzenie rozpoczynające konferencję rozbrojeniową pozwoliło delegatom wszystkich państw, biorących udział w konferencji, wypowiedzieć opinje swoich rządów w sprawie rozbrojenia. Wbrew propozycji rosyjskiej postanowiono, iż obrady w komisjach będą tajne. Na pierwszym posiedzeniu konferencji uwidoczniona została niemal we wszystkich sprawach jednomyślność Polski, Estonji i Finlandji. Wbrew planom rosyjskim, konferencja zamiast przystąpić do załatwienia sprawy rozbrojenia technicznego, postanowiła rozpatrzeć poprzednio sprawę nieagresji, a następnie dopiero sprawę rozbrojenia. Wszystkie dotychczasowe zebrania ograniczyły się do dyskusji nad sprawą paktu o nieagresji, która na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu ma być ostatecznie załatwiona. Dyskusja prowadzona jest na podstawie projektu polskiego, do którego Rosjanie i Litwini wnieśli poprawki. Przedstawiciele Litwy biorą bierny udział w posiedzeniach nie odgrywając wybitniejszej roli. W razie, gdy sprawa paktu o nieagresji zostałaby załatwiona, konferencja przystąpiłaby do obrad nad rozbrojeniem technicznem.

Gdańsk, 9. 12.** (Tel. wl.) **Mrk. pol. 46.75— dolary St.Zj 8100—8200.

Finanse państwa punktem wyjścia ku uzdrowieniu.

W obliczu doniosłych rozstrzygnięć wobec których już dziś staną Sejm i Sennat, życzyć należy obu naszym ciałom prawodawczym przedewszystkiem zetknięcia się z . . . zagadnieniem finansów państwa. Tak, jak dziś rzeczy stoja, sprawa wyboru prezydenta i tworzenia nowego rządu przedstawia się niektórym stronnictwom w świetle operacji taktycznej, niewątpliwie doniosłej, ale bądź co bądź otwierającej szereg możliwości i rozwiązań. W rzeczywistości jest tak, że sprawa wyboru prezydenta i nowego rządu znajduje się w najściślejszym nietylko formalnym, ale i merytorycznym związku ze sprawą naprawy finansów państwa.

Przygtowany obecnie preliminarz budżetowy na rok 1923 przewiduje w najogólniejszych oczywiście zarysach sumę 3 tysiacy miljardów wydatków. Cyfra olbrzymia nawet dla ludzi oswojonych z astronomicznemi liczbami powojennych budżetów. Mimo swej wysokości nie byłaby ona wystarczającą przyczyną do daleko idących obaw, gdyby nie ciągła zniżka kursu marki polskiej. Któż bowiem może zaręczyć, że przy dalszej znizce marki suma wydatków budżetowych nie osiągnie po paru miesiącach cyfry 6 albo 12 tysięcy miljardów, powiększając równocześnie deficyt?

Dziś jeszcze jest czas na naprawę. Rząd silny, posiadający autorytet w społeczeństwie i oparty o stałą i niezawodną większość mógłby dziś jeszcze za pomocą energicznych środków naprawy doprowadzić do równowagi budżetowej i stabilizacji marki polskiej. Według opinji znawców potrzebne dziś trzy tysiące milardów dałyby się uzyskać stosunkowo łatwo w następujący sposób: Pierwszy tysiąc miljardów przez uchwalenie odpowiednich projektów podatkowych, drugi tysiąc miljardów przez podwyższenie taryf kolejowych, ceł i innych opłat państwowych. Co się tyczy trzeciego tysiąca miljardów to w rubryce wydatków są to wydatki na inwestycje przeważnie kolejowe. Tutaj pomóc może przedewszystkiem polityka konsekwentnych i energicznie przeprowadznych oszczędności, które w dość poważnym procencie mógłyby pokryć względnie usunąć wydatki inwestycyjne. Pozostawałby jeszcze pewien deficyt, dla którego usunięcia należałoby poczynić odpowiednie operacje kredytowe.

Jak widzimy zatem, mimo olbrzymich cyfr deficytowych, plan sanacji finansów państwowych jest wykonalny i możliwy, ale tylko pod kilku warunkami.

Warunkami tymi, pisze „Gazeta Warszawska" są:

1. Rząd nowy musi powołany być jaknajszybciej, a więc bezpośrednio po wyborze prezydenta. Jakkolwiek zwłoka w załatwieniu tej sprawy spowodować musi dalszą zniżkę marki polskiej, a co zatem idzie, zwiększanie się z geometryczną szybkością wydatków i deficytu. Każdy dzień zwłoki w tworzeniu nowego rządu to nowy kamień na drodze naprawy finansów, odbierający jej coraz bardziej cechy realnej możliwości.

2. Nowy rząd posiadać musi siłę i bezwzględny autorytet w społeczeństwie. Na energiczne przeprowadzenie nowych projektów podatkowych, podwyższenie taryf kolejowych i innych ciężarów ważyć się może jedynie rząd silny i oparty o stałą i nie zawodną większość żywiołów państwowych. Bez takiej stałej większości w Sejmie i Senacie mowy być nie może o skutecznej naprawie finansów Państwa. Większość taka zaś nie może być złożona z grup mniejszości narodowych lub stronnictw, stawiających na pierwszym planie interes klasowy. Obecność w większości grup mniejszościowych, pociągnąćby za sobą musiała stałe sztantażowanie przy doniosłych sprawach reformy skarbu.

3. Nowy prezydent i nowy rząd posiadać muszą autorytet i zaufanie zagranicy. Bez korzystnych operacji kredytowych zagranicą trudno mówić o zupełnej sanacji finansów. Kredytów zaś nie uzyska rząd słaby albo rząd oparty o większość chwiejna i prezydenta nie posiadającego odpowiedni autorytet i zaufanie.

Sprawy wyboru prezydenta i stworzenia nowego rządu łączą sie zatem nietylko formalnie, ale i merytorycznie z najważniejszą dziś dla państwa sprawą finansów. Jedno wypływa z drugiego. Nic tu nie można oddzielać i puszczać na kapryśne fale kombinacyj taktycznych. Silny rząd narodowy, utworzony bezpośrednio po wyborze prezydenta, prezydent posiadający autorytet w kraju i zagranicą, stała i niezawodna większość polska, skuteczna naprawa finansów. Kto tego związku nie rozumie, oszukuje sam siebie, a oszukać może łatwo . . . Polskę.

Telegramy.

Osobliwe metody walki z drożyzną.

W a r s z a w a. Osobliwe są metody, jakiemi p. wiceminister Fajans, najbliższy współpracownik p. Jastrzębskiego, nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, ułatwia temu ostatniemu jego prace.

Oto udzielane są — jak donosi „Gaz. Warszawska" — wielomiljardowe kredyty wielkim przedsiębiorstwom młynarskim, umożliwiając im w ten sposób przetrzymywanie przemielonego zboża i wytwarzania tą drogą wielkich różnic między rynkową ceną zboża (obecnie około 30 000 marek i mąki (obecnie około 60 000 marek).

*

Włochy a sowiety.

R z y m. (Pat.) Krasin oświadczył przedstawicielom prasy w sprawie narad, jakie odbył z Mussolinim, że kwestja stosunków włosko-rosyjskich nie jest jeszcze zbadana dokładnie. Krasin dodał, że Mussolini dał się przekonać o konieczności szybkiego przywrócenia, na podstawie wzajemnego desinteressement w kwestjach polityki wewnętrznej obu krajów, normalnych, stosunków dyplomatycznych między niemi.

*

Oświadczenie Mussoliniego.

M e d j o l a n, 7. 12. (Pat.) Mussolini oświadczył na zebraniu metalowców, że rząd nie jest usposobiony wrogo dla proletarjatu, lecz jest tylko przeciwnikiem błędnej ideologji. Mussolini, który sam pracował przez 20 lat jako murarz, uznaje w zupełności, że robotnik jest duszą narodu, i z tego powodu zadaniem rządu jest obrona interesów robotników. Nie zamierza on uprawiać polityki awanturniczej, lecz bronić się zamierza przeciwko polityce rezygnacji. Dla osiągnięcia światowego stanowiska konieczna jest dyscyplina wewnątrz kraju.

Pożyczka Złota.

Kupując pożyczkę złotą, spełnisz nietylko obowiązek względem swego państwa, lecz zapewnisz sobie i swej rodzinie lepszą przyszłość.

Któryż to dobrze myślący człowiek nie chciałby zapewnić sobie i swojej rodzinie lepszego bytu a swoim dzieciom dać wychowanie i wykształcenie, przez które mogliby stanąć w rzędzie najbardziej poważanych obywateli. Ale to przecież darmo nie przychodzi; potrzeba na to pieniędzy, których skarb polski nie ma, bo wszyscy obywatele płacą dotąd niezmiernie małe podatki.

W r. 1595 Jan Zamoyski, otwierając swoją akademję, powiedział: „Bez nauk, acz mogą być niektórzy cnotliwi, gdy lud w ciemności — walą się królestwa, upadają mocarstwa." Dzisiejsza Polska, jeśli ma być wielką i skutecznie współzawodniczyć z państwami ościennemi, musi wychować nowe pokolenie w oświacie powszechnej, musi łożyć środki na krzewienie nauk. Przez oświatę powszechna państwo nasze umocni swoje podstawy i zapewni lepszą przyszłość obywatelom.

Czyż można do tego dojść, gdy skarb państwa naszego nie ma pieniędzy i gdy marka nasza nie ma stałej wartości? Oczywiście — nie; Jedyną drogą ku poprawie — to zasilić skarb pożyczką.

Gdy wykupimy Pożyczkę złotą, uchwaloną przez Sejm — zasilimy skarb państwa, zapobiegniemy dalszemu spadkowi waluty, a po wprowadzeniu waluty polskiej, na złocie opartej — zabezpieczymy swój dorobek i lepszą przyszłość sobie i swej rodzinie.

Kupujmy Pożyczkę Złotą!

Migawki grudziądzkie.

Ruchliwie zaczyna się u nas przedokres świąteczny. Życie, gwar po sklepach i ulicach (wieczorem prawie nie oświetlonych), jak w Warszawie z tą jedynie różnica, że gdy tam (w stolicy) rozpoczyna sie wibr życia o godz 9-tej w nocy, to u nas zamiera ono już o godz. 8-ej — i dlatego właśnie przewidujacy nasz Magistrat oszczędza ze światłem na ulicach (w godzinach wieczornych oczywiście) i racja, bo oszczędność winna być najgłówniejszą cnota każdego szanujacego się magistratu. Inna rzecz, że oszczędność owa odbija się mniej korzystnie ze względu na bezpieczeństwo obywateli, ale ostatecznie każdy pożądny obywatel powinien mieć dużo zrozumienia dla władz komunalnych.

Przedewszystkiem nie powinien wychodzić po godz. 8-ej wiecz. na miasto, bo co ma o tej porze do szukania po ciemnych ulicach. Jeżeli ostatecznie już ma ten zgoła niepotrzebny nałóg, to powinien sobie sprawić kieszonkową lampkę elektryczną, a tem samem przyczyni się do oświetlenia miasta. Aby równocześnie uchronić się od niepotrzebnego z d e r z e n i a się w ciemnościach wskazane jest noszenie trąbek lub gwizdków sygnalizacyjnych.

Już dzisiaj zauważyć można lojalnych obywateli z lampkami po ulicach. Lampki te oślepiają, błądzacych w ciemnościach obywateli i często gęsto słyszy się doniosłe w następstwa rozmowy:

— Och! czyś pan zwarjował (krzyk kopniętego w ciemności).

— Bynajmniej, tylko kupiłem sobie lampkę.

— Ależ to oślepnąć można. . . .

— Mnie to bardzo mało obchodzi mój panie, gdybyś pan zgubił dwa razy po dwie pary kaloszy, zbił binokle i ostatecznie gdybyś własną żonę zgubił w tych ciemnościach, toby cię z pewnością nie obchodziło oślepianie obywateli.

— Racja — przepraszam.

. . . .

Życie jest tak ściśle związane z wrażeniami, wśród których płynie, że niedarmo powiedz. p. Szyller-Szkolnik do pewnej niemłodej już damy, gdy mu się skarżyła na brak apetytu i . . . zawód w miłości. Szukaj pani wrażeń podniosłych silnych — a apatia życiowa minie jak młodość. Rzuciła nagle owa dama na szanownego mędrca butelką l'origanu i zemdlała na 5 minut. Ostatnie wrażenie było zbyt subtelne — rzekł głosem tajemnym — i zapisał receptę na nerwicę sercową ze stanowiska telepaty.

Nawiązuję powyższy epizodzik do podnioślejszych momentów życia (w spokojnym naszym grodzie), które choć płynie, wprawdzie badzo sennym korytem — nie przechodzi jednak bez wrażeń i bez następstw.

Pierwszego grudnia mieliśmy koncert kameralny, mistrzowskiego kwartetu poznańskiego. Wprawdzie nie dopisał ten koncert kasowo, lecz za to słyszy się dzisiaj jeszcze echa z tej biesiady muzycznej.—Panna Mela była z narzeczonym (prawdziwym) i z ojczulkiem oczywiście, zacnym p. Sukullem, na piątkowym koncercie.

— Jak się pani marzyło na koncercie?

— Cudownie. . . .

— Jak to mam rozumieć.. . .

— Wrażenie było potężne i choć nie jestem muzykalna (jaka szkoda) — płakałam.

— A narzeczony pan Robert? . . .

— On był na pierwszym numerze, później palił papierosy w bufecie. . . .

— A ojczulek dobrodziej? . . .

— Tatko zawsze bardzo wrażliwy na muzykę, w połowie każdego numeru spał jak suseł, a gdy zwracałam mu uwagę, że to nie wypada, odrzekł: — Za swoje pieniądze wolno mi robić co mi się podoba. . . i znowu spał.

— To ciekawe. . . .

— Może nawet przykre. Nie każda jednak muzyka, wie pan, działa na tatka usypiajaco, na „Wesołej Loli" np., to aż tańczył w krzesłach i tak się rozochocił, że zabrał mnie nawet, ku śmiertelnemu zgorszeniu cioci Kundzi — do „Mazurki".

— Rozumiem, więc ojciec jest zwolennikiem lekkiej muzyki.

— Zgadł pan. Przyznam się nawet i ja również jestem zwolenniczką operetek. Podziwiam wprawdzie technikę i kulturę muzyczną mistrzów, lecz muzyki samej nie rozumiem. Mnie tylko roztkliwiło i . . . płakałam. . . . .

. . . .

Łatwo zrozumieć, że bez wskazówek człowiek błądzi i rzadko trafia do celu. Wałęsające się osoby obce, przybyłe do Grudziądza, wskazują najdobitniej, na brak najprymitywniejszego przewodnika po naszym grodzie. Widzi się nawet grupy osób przybywających w celu zwiedzenia tego wszystkiego, co u nas ciekawe, błądzących po ulicach z tem steryotypowem zdaniem na ustach „I to już wszystko". Wiem, że tworzy się już od dwóch lat, konsorcjum celem wydania takiego przewodnika, lecz również wiem, że dotychczas go niewydano.

Na chwałę więc społeczeństwu tutejszemu i na pożytek przybyszom, układam ten lakoniczny przewodnik:

Lokomocja piesza zapewniona. Nie potrzeba się zbytnio niecierpliwić pół godzinnem wyczekiwaniem na przystankach tramwajowych. Tramwaj w Grudziądzu ma zawsze czas. Doróżki najtańsze w Europie — lecz na razie niema ich wcale. Nieboszczyków (mieszkaniowych) jak również paki, słomę i węgiel — przewozi bez bólu firma Schimmelpfenig—Witkowski. Kurs autem (o ile zechce go pożyczyć cichcem szofer p. Modelsee'go) płaci się ściśle wedle kursu dolara.

Hotele: Pokoje stale zajęte na.... tablicy. Obsługa schludna i pewna. Pierzyny obowiązują tak w zimie jako też w lecie. Język polski mile słyszany, lecz mówi się zwykle po niemiecku. W każdym hotelu mieści się obowiązkowo restauracja o menu ściśle międzynarodowem, przeważnie jednak podaje się â la carte.

Restauracje: Wcale wybredne i po za tem całkiem przyzwoite. W „Wielkopolance" schodzi się świat smakoszów kulinarnych, najrozmaitszych odłamów politycznych. Kuchnia tej restauracji słynie z kotletów â la „Vesta", klasycznych pasztecików (na goraco) â la Mianowski i z sałatek z tygodnia na tydzień â la „Mieszczanin".

Teatry: Miejski Teatr w Grudziądzu — frekwencja duża (cud),. Dyrekcja elastyczna w ruchach i poważna w profilu (en face — nie). Komisja teatralna fachowa i ma lożę. Reżyserja rutynowana i ma dużo... kłopotów. Artyści młodzi i zmęczeni. Orkiestra wojskowa — dobrze maszeruje.

Kinematografy: Kino „Apollo" z wieczną sensacją i „Varietè" na drążkach. Specjalność (w bufecie) świeże kiszki i „mocna filmowa" z cytryną.

Kino „Orzeł" specjalność filmy dedektywno-kryminalne przy akopaniamencie kociego trio.

Są jeszcze kabarety jak „Mazurka" jednej spółki i „Bonboniera" drugiej spółki. O tych niestety nie napiszę, bo nigdy (sam) tam nie byłem.

Mody — obowiązują (patrz wystawa u Korzeniewskiego).

Sztuka: Szkoła malarska prof. Szczeblewskiego. Malowanie aktów wieczorem (przy abażurach) z natury.

Moneta — mk. polsk. (dolary mile widziane).

Sporty — swojskie i zagraniczne.

Policja — przepisowa.

Niew–ski.

Wolne państwo Irlandji.

Przez przyjęcie w Izbie lordów i sankcjonowanie przez króla ustawy o utworzeniu wolnego państwa Irlandji strona prawna paktu pomiędzy rządem angielskim a przywódcami irlandzkiego ruchu narodowego została ostatecznie uregulowana, i „wolne państwo Irlandji" rozpoczyna wykonywać pełnię swych praw.

W dziejach wzajemnego stosunku do siebie dwóch wysp, stanowiących wraz z dominjami United Kingdom, największą potęgą państwową, jaką zna świat współczesny, fakt załagodzenia odwiecznego sporu, obficie zroszonego krwią, jest niewątpliwem zwycięstwem sprawiedliwości.

Fakt ten powitany będzie przez cały świat cywilizowany z radością. Jeżeli jednak wszędzie znajdzie on oddźwięk, to w Polsce musi wywołać szczególnie wzruszenie, w okresie bowiem naszej niewoli wielokrotnie znajdowaliśmy u irlandczyków odczucie naszej sprawy.

Śmiało można powiedzieć, że nigdzie w Europie polskie walki o wolność, prowadzone na przestrzeni XIX. wieku, nie miały tylu ideowych przyjaciół, co w Irlandji. Oczywiście, nie mogło być nigdy mowy o jakiejś realnej pomocy dla Polski ze strony Zielonej Wyspy, ale już to jedno, że w Irlandji rozumiano nasze dążenia i szanowano nasze prawa nieprzedawnione, wystarczyło, abyśmy ze swojej strony okazywali jej również nasze współczucie.

Nazwiska patrjotów irlandzkich O'Connela, Parnella, O'Briena, Dillona, Redmonda aż do bohaterów ostatnich jej walk o niepodległość, były u nas zawsze popularne. Pomiędzy Irlandią a Polską nie istniały nigdy żadne stałe stosunki, istniało jednak zawsze jakby tajemne porozumienie dzięki któremu Polak z Irlandczykiem, spotykając się na szerokim świecie, wyciągali ku sobie rękę przyjazną.

Przez długie lata w publicystyce polskiej Irlandia była synonimem Polski. Kiedy pod naciskiem cenzury rosyjskiej nie wolno nam było dotknąć ani po imieniu nazwać sprawy polskiej, wówczas pisano o Irlandji, a każdy czytelnik gazety polskiej rozumiał, o co właściwie chodzi.

To uczyniło nam sprawę irlandzką bliską. Przez ciąg życia kilku pokoleń nie schodziła ona nigdy z naszych ust i była nieraz przedmiotem „długich, nocnych rozmów" Polaków.

Od chwili, kiedy w r. 1829, na krótko przed wybuchem naszego powstania listopadowego spadł z porządku dziennego parlamentu wielkobrytańskiego słynny bil Brownlow'a, historja Irlandji dostarczała nam nieustannie motywów do porównawczego traktowania swoich dziejów z naszemi. I tak do ostatka.

Kiedy u nas, od rządów paskiewiczowskich począwszy, istniał niemal bez przerwy stan wojenny, łagodzony tylko lub zaostrzany co pewien czas, bo Rosja inaczej jak przy pomocy tego stanu w Polsce rządzić nie umiała, podobnie w Irlandji zaprowadzono od roku 1830 po dzień dzisiejszy, z górą 50 razy stany wojenne, tj. najostrzejszy środek, jakiego mogła użyć Anglja konstytucyjna w stosunku do obywateli połączonych królestw.

Dzisiaj to wszystko odchodzi w przeszłość niepowrotną. Wolne państwo irlandzkie rozpoczyna nowe życie. Wskrzesną w niem niebawem wszystkie piękne tradycje celtyckie. Obudzi się dusza ludu, który z upośledzenia swojego dźwigać się zacznie ku zorzom lepszego jutra. Ustanie ucisk landlordów. Podniesie się skala ogólnego dobrobytu i oświaty. I nie jest to połączone z żadną krzywdą Anglji, z jakąkolwiek z jej strony rezygnacją z prawa zwierzchnictwa.

Wiekowy spór, oparty na kompromisie wzajemnym, rozstrzygnięty został tak prosto, że dziwić się należy tej długoletniej, upartej walce, którą prowadzili przeciw Home-Rulowi unjoniści angielscy, ostrzegając rząd i króla przed rozbijaniem jedności państwowej, przed niebezpiecznym dualizmem, federalizmem itd.

Jedność państwowa zostaje tu nienaruszona, bo naruszyć jej nie może sprawiedliwe traktowanie Irlandji przez Anglję. Przeciwnie, sprawiedliwość ta i zadośćuczynienie mogą tylko wzmocnić węzły istniejące pomiędzy obu wyspami.

Irlandja należy do wielkiego ekonomicznego konglomeratu połączonych królestw, wszystkiemi nerwami swojego życia gospodarczego związana jest z Anglją i dominjami, niema więc dla niej istnienia poza tym organizmem, z którym się zrosła.

Chodzi tu jej tylko o oddech swobodny, o tę wolność, która jest niezbędna dla narodu tak, jak powietrze dla ptaka, aby mógł latać, a woda dla ryby, aby mogła pływać.

Tę wolność Irlandja dzisiaj posiadła.

Cześć jej bohaterom i męczennikom, którzy ofiarą swojego życia przyczynili się do dzisiejszego tryumfu prawa.

Pakt zawarty przed rokiem pomiędzy Lloydem Georgem i wysłannikami sinfeinistów nadawał Irlandji, jak wiadomo, prawa wolnego państwa wzorowane na uprawnieniach dominiów zamorskich. W pakcie przewidywano jednak, że konstytucja, którą ma uchwalić parlament irlandzki musi być zaakceptowana przez odpowiednie instancje angielskie i dopiero wówczas wejdzie całkowicie w życie.

Tymczasem w obozie sinnfeinistów nastąpił rozłam i zacięta walka. Część ich przeważająca, mająca w dodatku poparcie ogromnej większości ludności godziła się na układ, uznający wprawdzie suwerenność króla angielskiego, lecz dający Irlandji wszystkie funkcje państwowe, nie wyłączając nawet prawa utrzymywania własnego wojska. Ten odłam sinnfeinistów pod wodzą nieżyjących już dziś Griffitha i Collinsa utworzył rząd tymczasowy, który miał za zadanie objęcie tymczasowej administracji, zwołanie parlamentu i doprowadzenie do uchwalenia konstytucji. Wojska angielskie opuściły całe terytorjum wolnego państwa z wyjątkiem Dublina, gdzie aż do chwili ostatecznego sfinalizowania układu pozostała załoga angielska, zachowująca się zresztą zupełnie biernie i nie wychodząca z koszar z bronią.

Drugi odłam sinnfeinistów pod wodzą fanatycznego de Valery stanął na gruncie zerwania wszelkiej nawet formalnej łączności z Wielką Brytanją i na gruncie republikańskim, nie uznającym przeto suwerenności króla. Rozgorzała zacięta wojna domowa; republikanie de Valery nie ustąpili nawet po wyborach do parlamentu, które dały większość przychylną traktatowi. W walce tej zginął z jednej strony Collins, dowódca sił rządu tymczasowego, z drugiej padł rozstrzelany, Ershine Childers, szef wojskowy republikanów.

Uchwalenie konstytucji, odpowiadającej traktatowi przeciągało się tymczasem i dopiero upadek Lloyd George'a skłonił Irlandczyków do szybkiego załatwienia tej sprawy. Obawa przed tem, że wobec dojścia konserwatystów do władzy, niezałatwienie sprawy w terminie mogłoby sprowadzić zmianę stanowiska rządu angielskiego i anulowanie paktu, podziałała. Konstytucja została uchwalona odpowiednio do traktatu i obecnie zaakceptowana przez izby prawodawcze angielskie. Rząd tymczasowy irlandzki przestaje więc być tymczasowym i otrzymuje większą powagę w zwalczaniu skrajnych republikanów, o ile, ci, co jest prawdopodobne, nie złożą broni.

Przestępstwa służbowe.

P. minister sprawiedliwości, prof. Makowski wydał w dniu 24 listopada rb. dla urzędów prokuratorskich Rzeczypospolitej następującą instrukcję w przedmiocie ścigania przestępstw służbowych:

„Celem unormowania działalności urzędu prokuratorskiego w sprawach o przestępstwa służbowe, zarządzam, co następuje:

1) Skoro prokurator poweźmie wiadomość, że zachodzi podejrzenie przestępstwa na służbie państwowej lub społecznej w urzędzie cywilnym, z wyjątkiem urzędu wymiaru sprawiedliwości, powinien niezwłocznie sprawdzić ją drogą poufną lub przez zażądanie wyjaśnień od właściwych władz.

Funkcjonarjuszom policyjnym nie należy polecać żadnych czynności przy dochodzeniach o przestępstwa służbowe, popełnione przez ich zwierzchników.

Zależnie od wyników przedwstępnego zbadania należy nadać sprawie dalszy bieg w trybie, przepisanym przez ustawy o postępowaniu karnem.

W przypadkach pociągnięcia winnego do odpowiedzialności, należy niezwłocznie powiadomić o tem władzę przełożoną oskarżonego.

2) W celu wykrycia przestępstw służbowych prokurator powinien zwracać szczególną uwagę na informacje prasy perjodycznej, jako czynnika najczulej wyrażającego opinię publiczną.

W każdym przypadku stwierdzenia fałszywości lub oczywistej bezpodstawności tych informacji, prokurator obowiązany jest pociągnąć winnych do odpowiedzialności za świadome lub przez nieoględność znieważenie urzędu państwowego lub społecznego, względnie za rozszerzanie zmyślonych faktów (art. 154, 532, 367 k. k. ros., § 131 u. k. niem., § 21 ust. prasowej niem., §§ 7 i 239 u. k. austr. z dn. 15 października 1868 r., l. 142 dz. u. p.)

3) Skoro dochodzenie lub śledztwo wstępne ustali, że szkoda dla zarządu państwowego lub interesu skarbowego, społecznego lub prywatnego, albo niebezpieczeństwo takiej szkody, nie były wywołane przez karygodną czynność poszczególnego urzędu lub urzędnika, lecz są skutkiem wadliwości trybu postępowania lub niedokładności przepisów obowiązujących, prokurator okręgowy, po umorzeniu sprawy (wstrzymaniu postępowania), przedstawia spostrzeżone niedokładności prokuratorowi apelacyjnemu w celu doniesienia ministrowi sprawiedliwości".

Z bliska i z daleka.

Odkąd operetka Sydney Jones'a obiegła ceny świata całego, wśród najszerszych nawet warstw publiczności europejskiej stał się popularny kuplet o Chińczyku, co „warkocz ma i golony łeb" oraz sentymentalny walczyk zakochanej w europejczyku marynarzu Japoneczki:

„Więc tańcz o biedna Gejszo ty —
Wesołą piosnkę nuć przez łzy . . ."

Ale że się to wszystko widziało w operetce „Gejsza" pozostała w wyobrażeniu ogółu tą laleczką ślicznie tańcząca — i jeszcze piękniej śpiewająca, barwnym motylem, kwiatem i ptakiem, która swe duszne udręki wypowiada w leciutkim rytmie walca i której łzy służą chyba jak kropla rosy na kwiecie do podniesienia jego świeżości i krasy.

W rzeczywistości instytucja gejsz jest plamą i hańbą na społeczeństwie, tak cywilizowanem, jak społeczeństwo japońskie.

Od niepamiętnych czasów bowiem po dzień dzisiejszy przyjętem jest w Japonji, że rodzice obdarzeni wielką ilością córek, a skromnemi środkami materjalnemi, tak że wyżywienie ich przychodzi im z trudnością — oddają dziewczynki już w wieku lat kilku zaledwie do tak zwanych „domów gejsz". Jest to rodzaj konserwatorjum muzyki, tańca i śpiewu. Dziewczynki kształcą się tam, a gdy w kunsztach tych nabędą biegłości właściciel takiego „domu gejsz", wynajmuje je do herbaciarń, gdzie śpiewem swym, muzyką i tańcem służą do rozweselenia i zabawiania gości. Jest on bowiem, na mocy kontraktu i sumy wypłaconej rodzicom przy przyjęciu dziewczynki, bezsprzecznym i dożywotnim panem jej osoby; chyba, że gejsza potrafi zebrać tyle pieniędzy, że zwróci mu wyłożoną przez niego cenę kupna swego, oraz sumę wyłożoną na jej wychowanie i wykształcenie. Czasem też zdarza się, że dziewczyna taka znajduje wśród klientów herbaciarni narzeczonego i ten zapłaciwszy żądaną kwotę wyzwala ją i żeni się z nią. Jest to więc zupełna niewola, poniżenie godności ludzkiej; człowiek tu bowiem po za swą wiedzą i wolą staje się przedmiotem handlu, — traci raz na zawsze wolność osobistą.

Jest jednak nadzieja, że niedługo barbarzyński ten zwyczaj doczeka się swego końca — i instytucja „domów gejsz", a więc i gejsze, w dzisiejszej swej postaci, znikną w Japonji. Potężny bowiem wyłom w odwiecznym prawie uczynił niedawno najwyższy sąd japoński. Znalazła się jedna gejsza — bardziej uświadomiona i rezolutniejsza od innych — i laleczka ta pokazała, że potrafi mieć zęby i pazurki dla obrony swej poniewieranej godności ludzkiej.

Zaprotestowała ona przeciwko układowi, jaki w dzieciństwie rodzice jej o nią zawarli z właścicielem domu gejsz — sprawa oparła się o sąd, wreszcie o najwyższy trybunał. Wszędzie wymownie dziewczyna broniła tezy, że bez woli i wiedzy interesowanego, nie może być żaden kontrakt o jego osobę prawnie zawarty — i trybunał najwyższy przyznał jej rację, zdejmując z niej przymus dotrzymania zobowiązań, jakie rodzice za maleńkie dziecko poczynili.

Jest to pierwszy krok uczyniony na polu emancypacji kobiet w Japonji.

Mogiły na szczytach.

Niedawno zmarły wynalazca telefonów, dr. Graham Bell, za życia jeszcze wybrał sobie miejsce na wieczny swój spoczynek. Uczyniono też zadość jego woli i pochowano go na samotnym szczycie wierzchołka Beinn-Bhreagh w górach Nowej Szkocji w Kanadzie.

Nie jest to pierwszy ani jedyny wypadek. — Wielu ludzi znacznych zostało pochowanych na wzniosłych wierzchołkach gór; najczęściej spełniano w ten sposób za życia przez nich wyrażone życzenie.

I tak Cecil Rhodes — jeden z największych mężów stanu Anglji — twórca potęgi brytyjskiej w południowej Afryce — leży pochowany na szczycie góry Matoppo. Z góry tej, jak sam opowiadał, spoglądał często w początkach swej pracy w Afryce Południowej na rozległe, bezludne prawie wówczas jeszcze przestrzenie, szeroko ciągnące się wokoło kraju. Przedrzemał niejedną tam godzinę i w marzeniach swych widział ziemię tę zaludnioną angielskimi przybyszami, bogatą, zagospodarowaną i szczęśliwą. Żywy i przedsiębiorczy umysł tego żelaznego człowieka marzeniem się samem nie zadawalniał. W skupieniu i ciszy górskiego szczytu, budował od razu śmiałe swe kombinacje ekonomiczne, które marzenie jego w rzeczywistość miały zakląć. Wówczas to złożył ślub, że, jeśli mu się powiedzie doprowadzić do skutku swe wielkie plany i razem z bogactwem dla swego kraju uzyska potęgę i sławę dla siebie — każe się pochować na pamiętnym dla siebie i drogim wśród wszystkich szczycie góry Matoppo.

I leży tam rzeczywiście. Jak drugi Mojżesz przez lud swój na szczycie pochowany — lecz szczęśliwszy od biblijnego nie wiódł bowiem do ziemi obiecanej, Południowej Afryki, obfitującej w pole diamentowe i kopalnie złota, żydów niesfornych, kłótliwych i buntowniczych, lecz solidnych i karnych Anglików. Nie przyszła więc nigdy na niego chwila słabości i zwątpienia i dlatego danem mu było za życia jeszcze oglądać wielkie swe dzieło dokonanem.

Inny jeszcze Anglik-bohater z wojny boerskiej, generał Colley spoczywa na jednym z wierzchołków w Południowej Afryce. Zginął on śmiercią walecznych na Majaba-Hill opadnięty ze swą garstką żołnierzy z nienacka przez przeważające ją wielokrotnie zastępy Boerów. Tam też pochowano go z głazów skalnych wzniesiono wysoką mogiłę a na niej widnieją te trzy słowa: Tu spoczywa Colley" — więcej nie potrzeba. Każdy Anglik wie, kto był Colley, i do historji przeszła bohaterska jego obrona i śmierć na szczycie Majaba-Hill.

Sławnym jest również grób poety R. L. Stevensona. Wątłe zdrowie jego wymagało stałego pobytu w klimacie podzwrotnikowym. Zamieszkał więc na wyspie Samoa, którą szczególniej pokochał. Czując zbliżający się swój koniec, wybrał przepiękne miejsce na szczycie pobliskiej góry na swój grób i napisał jedną z najpiękniejszych swych liryk, którą jako napis nagrobny życzył sobie, aby wyryto na nim! Po jego śmierci tubylcy, którzy go wielką miłością i szacunkiem otaczali, na ramionach wynieśli jego zwłoki na szczyt — i do dziś podróżnik odczytać może pożegnanie wielkiego poety z tym światem wryte w cudownych strofach na jego grobie podniebnym.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: N. M. P. Loret. Wschód słońca 8.01, zachód 3.44. **Wschód księżyca 10.44, zachód 11.44.**

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci **w środy i soboty od godz. 4—5.**

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **TEATR MIEJSKI.** W sobotę po raz drugi „Pan Benet" oraz „Piosnki Tyrolskie".

W niedzielę wieczorem o godzinie 8-mej „Sobowtór".

W poniedziałek dla wojska „Sobowtór".

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W sobotę wraca na afisz sympatycznie przyjęty „**Pan Benet**" komedja Fredry w 1 akcie z dyr. Langiem w roli tytułowej oraz nadzwyczaj melodyjna operetka w 1 akcie Koschata „**Piosnki Tyrolskie**". Liczne śpiewy oraz tańce zyskały na premjerze huczne brawa. Udział biorą pp. Palczewska, Tokarska, dyr. Lange, Andrzejewski, Jóźwicki oraz Cichocki.

W niedzielę rozbawi publiczność „**Sobowtór**", grany z werwą i humorem przez cały zespół. R. C.

—** **POMOC LEKARSKA DLA URZĘDNIKÓW.** Ministerjum zdrowia, które od dłuższego już czasu organizuje na coraz większą skalę pomoc lekarską dla urzędników państwowych, zwróciło się obecnie do zrzeszeń urzędniczych o wypowiedzenie się, jaką organizację pomocy lekarskiej dla urzędników uważają za najodpowiedniejszą.

—** **WALKA Z PASKARSTWEM PAPIEROSOWEM.** Urząd akcyzy ogłosił w Dzienniku Ustaw ostrzeżenie, że handlujący papierosami i tytoniem zostaną surowo ukarani i pozbawieni koncesji, jeżeli zażądają za te towary wyższej ceny od wyznaczonej urzędowo.

—** **PROJEKT TABLICY PAMIĄTKOWEJ MIKOŁAJA KOPERNIKA.** Komisja konkursowa przy Komitecie obchodu 450-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika w Toruniu ogłasza konkurs na projekt tablicy pamiątkowej, która ma być wmurowana na domu rodzinnym Kopernika. Tablica ma być odlana z bronzu i rozmiary jej mają być stosowane do fasady domu (mniej więcej 1.80×0.80 mtr.) Ogólne ujęcie projektu, jak również treść napisu są dowolne, napis jednakże musi zawierać datę urodzenia Kopernika (19 luty 1473 r.)

Termin nadsyłania projektów upływa w południe dnia 2 stycznia 1923 r. Prace nadsyłać należy oznaczone godłem z dołączeniem nazwiska autora w kopercie zapieczętowanej, opatrzonej tem samem godłem. Nagrodę wyznacza się jedną w wysokości 150 000 marek. Bliższe informacje oraz szkic fasady domu otrzymać można u inż. Celichowskiego w Toruniu — Urząd Wojewódzki, dokąd również projekty należy kierować.

—** **KU PRZESTRODZE.** Z pism dowiadujemy się, że zarejestrowane w Ameryce Towarzystwo Polsko-Amerykańskiej Żeglugi Morskiej (Polish American Navigation Corporation) zbankrutowało i zostało zlikwidowane. Statki tego Towarzystwa zostały częściowo sprzedane, częściowo zabrane przez rząd amerykański.

Obecnie w prasie polskiej w Ameryce pojawiły się ogłoszenia niejakiego M. Zanorskiego wzywające akcjonarjuszów zbankrutowanego Towarzystwa do dopłacenia około 2 procent gotówką jeżeli nie chcą, żeby pieniądze ulokowane w akcjach tego Towarzystwa były dla nich bezpowrotnie stracone.

Według otrzymanych przez Ministerjum Spraw Zagranicznych wiadomości, ogłoszenie to jest obliczone na łatwowierność szerokich mas wychodźtwa polskiego i ma charakter oszukańczy, albowiem, posiadacze akcji żadnych realnych korzyści przez dopłatę osiągnąć nie mogą.

Zatem dopłacać nie należy, gdyż pieniądze przepadną w kieszeni sprytnego oszusta.

—** **P. K. O. W POZNANIU.** Dnia 2 bm. odbyło się poświęcenie nowego gmachu P. K. O. w Poznaniu przy ulicy Dąbrowskiego 6. Poświęcenia dokonał ks. biskup Łukomski.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu, władz samorządowych, oraz liczni goście ze sfer finansowych i społecznych Poznania. Szereg mówców podnosił korzyści społeczne P. K. O., która w Wielkopolsce spotyka się ze znacznem zrozumieniem i poparciem ze strony miejscowego społeczeństwa. Nowa siedziba P. K. O. w Poznaniu jest całkowicie przystosowaną do potrzeb instytucji.

—** **ŁAGODNE ZIMY W EUROPIE.** Przepowiadają, że zima w tym roku będzie łagodna i mrozy będą trwały krótko. Jak dotąd, przepowiednia się sprawdza.

Sięgając do starych kronik, dowiadujemy się, że bywały w Europie centralnej zimy jeszcze łagodniejsze. Zostały dane dotyczące okolic Wiednia. W 1594 roku koło Nowego Roku kwitły fijołki. Zato w tym samym roku na Wniebowstąpienie spadł śnieg. W 1619 roku kwitły róże w październiku i listopadzie. W 1624 roku na Boże Narodzenie kwitły róże i śliwy, zaś krowy chodziły po pastwiskach. W 1624 roku w styczniu zakwitły drzewa owocowe. Tak ciężka dla nas zima 1795 roku niczym nie różniła się od lata. W styczniu słońce jasno świeciło i było ciepło jak w czerwcu. Groch ogrodowy zaczął kiełkować, zaś pszczoły wyszły z uljów i zaczęły szukać miodu, nie znajdując jednak dosyć kwiatów.

Przepowiednia na zimę tegoroczną powinna uradować i nas. Ceny węgla znów straciły równowagę. Spożywcy z przyjemnością dadzą mniejsze zyski swym o—swaczom, a właściwie mrozicielom.

Ruch towarzystw.

—(rt) **ZEBRANIE TOW. PRZEMYSŁOWEGO** odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godzinie 8 wieczorem w Bazarze.

—(rt) **SEKCJA SPORTOWA TOW. POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW** zbiera się dzisiaj w sobotę wieczorem o godzinie 8-mej u pana Dominikowskiego. Z powodu ważności obrad obecność wszystkich członków konieczna.

—(rt) **SEKRETARJAT ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO TOW. POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW** podaje do wiadomości, że dnia 10 bm. (w niedzielę) odbędzie się o godzinie 11-tej przed południem plenarne posiedzenie Zarządu Związku. Przybycie wszystkich członków Zarządu i komisji rewizyjnej konieczne.

Z Pomorza.

—** **TCZEW. (Wykrycie morderców).** Mordercą kobiety Schönhoff z Gorzędzieja jest 24-letni parobek Józef Rodnicki, który pracował na tamtejszym folwarku. Zapoznał się z pewną dziewczyną z tamtejszego folwarku i chciał się z nią ożenić. Wszystko było już przygotowane na wesele. W sobotę 18 listopada, w dniu popełnienia zabójstwa, udał się on w towarzystwie swej narzeczonej i swej matki do miasta, aby poczynić ostatnie zakupy. Pod pewnym pozorem oddalił się on od nich na rynku i przygotował się do ucieczki. Prawdopodobnie przekroczył on w nocy granicę między Miłobądziem i Pszczółkami. Później wykazało się, iż widziano go w Wielkich Trąbkach na obszarze Wolnego Miasta. Na twarzy jego były rany, które zadała mu ofiara jego morderstwa. W ostatniej chwili miał morderca czmychnąć do Niemiec. Wysłano za nim list gończy.

Sprawcą morderstwa na małżonkach Drewsów na Tczewskich Łąkach jest również parobek i to Jan Zakza, pochodzący z Litwy, który dawniej pracował u tych gospodarzy a w ostatniem czasie wałęsał się tam jako bezrobotny z niejaką Martą Kozłowską, swą kochanką, i nieraz przez kilka dni przebywał za zgodą Drewsów w ich stodole, gdzie też i morderstwa dokonał. I ten również jak się zdaje przekroczył granicę Wolnego Miasta.

—** **PŁOCHOCIN. (Obchody).** W dniu 26 listopada br. odbyła się w Płochocinku uroczystość Obchodu Kościuszkowskiego łącznie z obchodem powstania listopadowego, urządzona przez miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków pod nazwą „Tadeusz Kościuszko". Uroczystość ta, pomimo zawieruchy śnieżnej i deszczu wypadła nader uroczyście i pokazała wszystkim rodakom, że są tu Polacy, którzy kochają swoją ojczyznę.

O godzinie 9 i pół wymaszerowano do kościoła w Płochocinie czwórkami przy odgłosach trąb. Orszak wyprzedzał jeden z druhów na koniu z chorągwią z orłem polskim, przybrany w odświętne barwy narodowe. — Podczas mszy śpiewał pieśni nabożne chór tegoż Towarzystwa. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę". Następnie wszyscy druhowie wzięli udział w uroczystości poświęcenia krzyżów przydrożnych. O godzinie 12 i pół odmaszerowano z powrotem do Płochocinka. Wieczorem o godzinie 6-tej rozpoczęto uroczyste przedstawienie. Przedstawienie poprzedził wykład prezesa, druha Bzowskiego Leona, o Tadeuszu Kościuszce i dziejach Polski, począwszy od rozbioru aż do chwili zmartwychwstania. Po wykładzie deklamacja dziewczynki „Modlitwa polskiego dziewczęcia", następnie djalog dwóch 7-letnich chłopców „Kto ty jesteś — Polak mały idt.", którzy swoją śmiałością zadziwiali widzów.

Następnie odegrano „Dziesiąty Pawilon", obrazek patrjotyczny, przedstawiający dzieje powstańca Konrada. Po tej scenie odegrano komedję „Chrapanie z rozkazu". Nadmienić wypada, że obydwie sztuki wzbudziły podziw w widzach, że jakkolwiek gmina Płochocinek poraz pierwszy była świadkiem polskiej sceny. Amotorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Z całej Polski.

—** **MOGILNO. (Z rąk niemieckich).** Gospodarstwo 70 mórg ziemi w Radłowie, nabył od Niemca Schowego pewien Polak z b. Kongresówki za sumę 16 miljonów marek.

—** **WARSZAWA. (Dwie katastrofy kolejowe).** Dnia 6 bm. o godzinie 7 minut 10 rano w pobliżu warsztatów depot stacji Warszawa-Główna, parowóz manewrujący z dyrekcji wileńskiej, prowadzony przez maszynistę Romanowskiego, wpadł w środek pociągu osobowego, który wyszedł z dworca głównego do Łodzi o godzinie 7 rano. Wskutek zderzenia wagon I i II kl. pociągu łódzkiego został przewrócony na bok. Jadący w tym wagonie pasażerowie K. Szafirsztein, M. Weiskop, L. Cyrentrytte L. Mączyński, M. Wróblewska i A. Pluciński zostali potłuczeni i podrapani. Pierwszej pomocy udzielił im felczer ambulatorjum kolejowego. Z powodu tej katastrofy pociągi przybyły z drogi ze znacznem opóźnieniem. Z dworca zaś nie wyruszył żaden pociąg prawie do południa.

Tego samego dnia o godzinie 7 minut 50 rano na VI posterunku stacji głównej towarowej, parowóz służący do spychania pustych wozów towarowych, uderzył z taką siłą, że 3 wagony towarowe rozbite, semafor złamany. Z tego powodu pociągi przychodziły z drogi również opóźnione.

—** **ZAWIERCIE. (Zagłębie Dąbrowskie). (Żywcem spalony).** Na zwaliskach odpadków z wielkich pieców fabryki Towarzystwa Hulczyńskiego w Zawierciu, 44-letni żebrak Marek urządził sobie sypialnię. W ubiegłym tygodniu nocując tam, Marek spalił się żywcem.

—** **LWÓW. (Zabójstwo na weselu.)** Na weselu, które się odbyło onegdaj u Jana Tuszkiewicza w Gródku Jagiellońskim zdarzył się podczas zabawy tragiczny wypadek. Niezadowoleni tancerzy z rozporządzeń prowadzęcego zabawę Franciszka Seneki, wyciągnęli go z domu i zaczęli go bić. Seneka wyrwał się im z rąk i począł uciekać. Wtedy puścił się za nim w pogoń jeden z rozżartych napastników Józef Łobodziej, dognał go i nożem pchnął go dwukrotnie, raniąc ciężko w szyję i łopatkę. Seneka w kilka chwil później zmarł z upływu krwi. Łobodzieja wraz z ośmioma uczestnikami tej tragicznej zabawy aresztowano.

Skazanie rabusiów. Dnia 5 bm. wyrokiem sądu doraźnego skazani zostali Oleksa Bekesz, Wasyl Kawka i Dymitro Kopecki na śmierć przez rozstrzelanie za rabunek i morderstwo. Wyrok miał być wykonany w ciągu 3 godzin. Obrońcy zwrócili się do Naczelnika Państwa o ułaskawienie, który pierwszego oskarżonego ułaskawił, dwuch innych stracono o godzinie 14.

Od administracji.

— **Niezadowolonemu abonentowi-anonimowi** w odpowiedzi, że wszelkie listy anonimowe idą bezpardonu do kosza. O ile Pan codziennie nie otrzymuje „Głosu Pomorskiego", należy się zwrócić z zażaleniem do poczty miejscowej.

Z TEATRU.

„Pan Benet" — „Piosnki tyrolskie".

„Są rzeczy, o jakich się nawet nie śniło prorokom.

Taką myśl nasuwa ostatnia premjera w naszym teatrze. Dla estetycznego smaku była ona „składkową kolacją", na którą uczestnicy przynieśli „co łaska." A więc . . . dobrze przyprawioną i podlewaną wytrawnym węgrzynem pieczeń w postaci komedji klasycznej, a na deser lekką piankę, zakropioną benedyktyńskim likierem w formie wesołej operetki. Proszę! Co kto lubi! Nikt nie potrzebuje się krępować, bo kolacja jest „składkowa". Kto lubi pieczeń i węgrzyna, — niech mu wyjdą na zdrowie; kto chce połechtać podniebienie pianką i likierem, może to uczynić do woli, bez zwrócenia na siebie czyjejkolwiek uwagi. Jednego i drugiego wystarczy dla wszystkich. **Proszę zająć miejsca!** Zaczynamy!

— „Panie Zdzisławie — Cichocki, **jak pan stawia** półmisek na stole? . . . Tyle stuku i **hałasu.** Ostrożnie! Półmisek pęknie, pozostaną panu w ręce skorupy, a „goście" odejdą głodni, bo pieczeń djabli wezmą. Wiem, że pan umie podawać, ale . . . Bój się pan Boga — ostrożnie!"

— „Gdzie kompot, panno Paulino — Drozdowska? Zawsze się pani spaźnia. Brr . . . surowy! Jak można go było niedogotować? Więcej ognia, ognia, ognia i jeszcze raz ognia!! **a mniej sacharyny!"**

— Wino? . . . **węgrzyn? . . . Dobrze! niech pan nalewa, panie Benecie — Lange.** Mniu, mniu . . . Można wytrzymać. Troszkę go pan źle pielęgnował. Smak starej beczki tłumi młoda flaszka, a w węgrzynie „myszka" to grunt!

— Aaa co widzę? — i pan także niesie węgrzyna Pułkowniku — Ilcewicz? Proszę, proszę, niech pan nalewa. Hm . . . wyśmienite! Nalej jeszcze jeden kielich! Za twoje zdrowie! O, tęga bestja. Lezie w głowę. Lej jeszcze jeden kielich!

— Gdzież, u djaska mistrz ceremonji — reżyser? Niema go? Proszę mu powiedzieć, żeby na drugi raz inaczej wymusztrował Stefana — Bajona Górskiego i Maciusia — Szymańskiego. Uczta klasyczna nie cierpi ech stajennych!

— Oo . . . proszę . . . muzyczka. Ho, ho, „Piosnki tyrolskie". Podjadłem uczciwie pieczeni mogę więc słuchać. Brawo! Panowie i panie, uspokójcie się na sali, bo nic nie słychać! Czyżby was węgrzyn zaprószył? Spokój, bo stracę cierpliwość i . . .

— Deser? pianka? Strasznie „kocham" piankę! Czy można wziąć dwie porcje, panie Seppi — Lange? Od pana tylko jedną?! Szkoda . . . ha, ha — pierwsza klasa! Wyśmienita! Aż czuć w niej jaja! No no — tęgi z pana cukiernik!

— Prosze o maliny, p. Nanni — Palczewska. Smakują, dobrze smakują. Podziwiam kunszt pani konserwowania świeżych malin aż do jesieni. A to sztuka, wielka sztuka!

— O! i pan tutaj, pan Hofer — Andrzejewski? Zdębiałem, gdym pana zobaczył. I cóż pan przynosi? Piankę? Dziękuję. Dobra, bardzo dobra. Ale wie pan współczuję z panem. Tak się pan ugina pod ciężarem tej pianki . . .

— **Panie Baronie — Jóźwicki! Spryciasz z pana! Widocznie chce mnie pan „urżnąć na fest". Tak zręcznie dolewasz likieru, że, jak teściową kocham, i pana kocham . . . Daj gęby z dubeltówki! Żeby się tacy jak** ty na kamieniu rodzili, toby świat ciągle chodził **pijany na czworakach. Dawaj gęby! . . .**

— Ho, ho, ho. — tańce? Wyśmienicie! Jak jestem pijany bo ten szelma Baron . . . Niech was uściskam! Bis! . . . Tokarska i Cichocki! Biis! . . .

* * *

A więc . . . „są rzeczy, o jakich się nawet nie śniło prorokom" . . .

Prima: Klasyczna komedja tańczy kontredansa z operetką!

Secundo: Artysta odtwarzający poprawnie w pierwszej rolę charakterystyczną w drugiej robi z wielkiem powodzeniem amanta!

Tertio: Artysta dramatyczny, reżyser poważnego dramatu, śpiewa w operetce i . . . otrzymuje zasłużone oklaski!

„Są rzeczy, o jakich się nawet nie śniło prorokom."

* * *

Dla zaokrąglenia całości, podnieść należy z uznaniem pracę p. Dawidowicza, która dowiódł, że dla urozmaicenia repertuaru operetka może się ukazać na naszej scenie.

Przez cały czas trwania akcji „Piosenek tyrolskich" nie można było zauważyć ani jednego dysonansu między sceną, a orkiestrą. Świadczy to o „żelaznej ręce" dyrygenta, z którą liczy się nietylko orkiestra, ale i soliści. Tak być powinno, jeśli operetka chce liczyć na wziętość.

Dyrekcja teatru dała obydwom sztukom wykwintną szatę sceniczną. Nowe dekoracje pomysłowo ujęte umiejętnie podkreślały żywą barwę gry artystów, czem przyczyniła się niemało do powodzenia obydwu sztuk.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

Dziś o godz. 8 rano zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Jan Listewnik

w 69 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Grudziądz, Forteca, dn 8. XII. 22.

Eksporta odbędzie się w wtorek, dnia 12. XII. br. o godzinie 8-mej rano z domu żałoby Grudziądz-Forteca do kościoła farnego, potem przeprowadzenie zwłok na cmentarz. [4719

Urzędowe obwieszczenia

w.adz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski **Damazy Rastkowski w Grudziądzu.**

Obwieszczenie.

W myśl § 1 rozporządzenia policyjnego z dnia 4 wrzesn a 1913 w połączeniu z statutem miejskim z dnia 15 kwietnia 1913 r. są wł ściciele domów i gruntów, przyległających do ulic obową ani spowodować wykonanie prac następujących:

1. Posypanie chodników ulicznych podczas śniegu i ślizgawicy piaskiem lub tp.
2. Czyszczenie chodników ulicznych, jeżeli spadnie wielka ilość śniegu i przy zawiejach.
3. Usuwanie z chodników ulicznych lodu, powstałego z wylewu brudnej wody lub ze spadłego z dachów śniegu i lodu.

Zakazanem jest używanie do usunięcia ślizgawicy soli czerwonej lub podobnych materiałów.

Dozwolonem jest zmiatanie śniegu i lodu z chodników na stronę ulicy w porządne nasypy, bezpośrednio przy sciéku, (rynsztoku) lecz za pozostawieniem wolnego miejsca do niezbędnego odpływu wody.

Według § 1 ust. 3 rozporządzenia policyjnego z dn a 4 września 1913 należy uskutecznić prace powyższe codziennie między godziną 7 rano, a godz. 8 wieczorem.

Dalej jest surowo wzbronione jeżdżenie sankami ręcznymi i dziecięcymi na chodnikach, drogach ściezkach i placach, jakoteż ślizganie się na chodnikach, ściezkach i placach.

Grudziądz, dnia 30 listopada 1922 r.

Prezydent miasta

(—) Włodek. 3782

Obwieszczenie.

W miesiącu listopadzie zgłoszono następujące przemioty jako znalezione dwa klucze na obrączce, ksiażeczkę do nabożeństwa z czarną okładką, 3 klucze i stłuczone kieszonkowe lusterko, 5 zwojów nici.

Grudziądz, dnia 4 grudnia 1922 r.

Prezydent miasta.

(—) Włodek. 3783

Ogłoszenie

dotyczy kuchni ludowej.

W poniedziałek dnia 11 grudnia r. b. otwiera Magistrat Kuchnię Ludową w zabudowaniach rzeźni.

Kuchnia wydaje obiady dla wszystkiej ludności ubogiej wsperanej przez miasto oraz dla bezrobotnych zaopatrzonych w legitymacje Urzędu Pośr. Pracy bezpłatnie.

Wydawanie obiadów rozpoczyna się codziennie od godziny 11-tej.

Do odbierania obiadów należy przynieść ze sobą potrzebne naczynie.

Grudziądz, dnia 9 grudnia 1922.

Magistrat

(—) Krobski, wiceprezydent

Tylko do 1. I. 23 r.

polecamy

CYGARA niżej cen fabryczn. **PAPIEROSY**

po cenach fabrycznych stale na składzie.

F. Wojak i S-ka

Hurtownia wyrobów tabacznych [4721

Grudziądz, Klasztorna 3. Telefon 93

Plebankę

w Polskich Łopatkach pow. Grudziądz 306 mórg pszennej roli, budynki prócz stodoł nowe, do dworca Lisewo 7 klm., Wąbrzeźno 7,2 klm. Książki 4 klm wydzierżawimy od 15. I 1923—30. 6. 1935. Licytacja dnia 27. 12 1922 o 12 godz. w plebanji Rauc a licytacyjna 250000 mk. Informacji listownych udzieli się za zaliczką 3000 mk. 4716

Dozór kościelny

Polskie Łopatki, poczta Książki (Pomorze).

OBWIESZCZENIE.

Znaleziono dnia 6 listopada b. r. w pociągu w kierunku Bydgoszcz—Gdańsk, szaty księdza i to ornat. stuła i manipularz.

Odebrać można takowe w biurze Magistratu w Nowem za zwrotem kosztów. [3787

Nowe, dnia 7 grudnia 1922 r.

MAGISTRAT

Jabłoński

burmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Publiczna licytacia drzewa użytkowego z lasu miejskiego odbędzie się w środę dnia 20 12. 22 r. o godz. 1-szej po południu w sali Magistratu w Nowem.

Sprzedawane będzie:

18 sztuk sosn	I kl.	zf.	40 81	fm.
102 „	„ II	„	14.96	„
74 „	„ III	„	57,33	„
18 „	„ IV	„	6,63	„

Warunki zgłosi się w terminie.

Nowe, dnia 7 grudnia 1922 r. [3788

MAGISTRAT

Jabłoński

burmistrz

Nadzwyczajne

Walne Zebranie

Kasy Pożyczkowej Łasin,

Sp. z z nieogr. odpow.

(dawniej **Vorschussverein Lessen**) odbędzie się **w czwartek, dnia 21 grudnia 1922 r., o godzinie 3 popołudniu,** w lokalu posiedzeń p. Fr. Szpitera.

Porządek dzienny:

1. Przyjęcie nowych ustaw na mocy polskiego prawa o stowarzyszeniach.
2. Złączenie się naszego Towarzystwa z Bankiem Ludowym w Łasinie.

Łasin, 6 grudnia 1922. 3791

Rada Nadzorcza,

M. Kłos wski, przewodniczący.



Centryfugi

zakupuje się najtaniej u nas, ponieważ wszelkie części rezerwowe do centryfug są u nas na składzie.

Wielki zapas centryfug i części rezerwowych.

Odsprzedającym rabat.

Reparacje wykonuje się fachowo we własnym warsztacie.

Najdrowski i Ceraficki,

Grudziądz, Chełmińska 1.

3507A

Uwaga! Właściciele ziemscy!

Dla ref ektantów z rozmaitych dzielnic Polski chcących się osiedlić na Pomorzu, poszukujemy rozmaitych gospodarstw, młynów oraz większych majątków ziemskich za natychm astową zapłatą w gotówce.

Dom Handlowo-Komisowy „Praca“

Grudziądz Dworcowa 37. Telef 251, 611 i 363 vis à vis Dworca. 4718

Konkurs.

Wojskowy Zakład Gospodarczy w Grudziądzu przy ulicy Prowiantowej zakupuje od producentów mał rolnych po cenach uprzywilejowanych wszelkie ilości

żyta, pszenicy, jęczmienia, grochu, fasoli (szable)

począwszy od 100 kg. w górę.

Odbiór odbywa się loco magazyny prowiantowe Zakładu Gospodarczego w Grudziądzu

Zapłatę uskutecznia się zaraz po odbiorze towaru 373.

Sprzedaże

Magiel

na sprzedaż. 4691

Linowa 41.

Zupełnie nowa

cytra koncertowa

z pudełkiem nadająca się jako podarek gwiazdkowy, natychmiast na sprzedaż Wiad udzieli

Walter Kott,

ul. 3 Maja 7, III. lewo.

Kod na biegunach

na sprzedaż. [4713

Kościuszki 5, I podw. pr.

Gdański pokój jadalny bufet 2,50 mtr., gdański pokój męski szafa 1,70 mtr. Kartenowski, Gdańsk, Jopengasse 17. [789

Nowa maszyna

do pisania „Adler“ na sprzedaż Zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 4724

Futro z peleryną

do podróży, w dobrym stanie tanio do sprzedania. Biskupia 42, Smoleński. [4725

2 wózki z latkami

są do sprzedania.

Mływska 18a II pr [4726

Pomorskie Biuro Ogłoszeń, Grudziądz

Wybickiego 31 II p. Telefon nr. 737.

Przyjmuje ogłoszenia

do wszystkich gazet miejscowych i zamiejscowych w całej Polsce

Przy kilkokrotnych zamówieniach udziela się stosowny rabat

Układy orygin. klisz i tekstów **Kosztorysy na żądanie bezpłatnie**

Wykonanie sumienne. (3750) Warunki dogodne.

Dla odsprzedających!

Nowy transport

Papierosów

nadszedł i udzielam

12 do 15% rabatu.

CYGARA niżej cen fabrycznych.

Adolf Komossa

Telefon 255 **GRUDZIĄDZ** Telefon 255

3792



Idźcie a przekonacie się

że kupicie najtaniej

garnitur (ubranie) płaszcz,

galanterję męską,

tak samo obuwie

na nowe za 1 serv w wielkim wyborze na nowsze fasony.

Swój do swego! **ul Toruńska 23-25** Swój do swego!

Ceny gwiazdkowe. (4722

Kali 20-22%, 30-32% i 40-42%,

pozatem (3790

saletrę chilijską i tomasówkę

natychmiast do wyładowywania poleca o ile zapas starczy

Emil Frühling, Poznań

Telefon 3099 i 5349 Telefon 3099 i 5349

Adres telegraf. „Saatkartoffel“

Zguby

Zgubione wojskowe papiery

nr. 5912/245/92 Gr. pod nazwiskiem Fel ks Pellowski, proszę oddać Pellowski, Grudziądz, 3-go Maja nr. 41 [4710

Różne

Łazienki

przy ul. Rządowej **otwiera się**

znowu we wtorek dnia 12 grudnia rb.

Eleganckie lalki

z trwałemi perukami z prawdziwych włosów

Główki peruczki, warkocze dla lalek poleca [4712

Schikanowski,

teraz przy ul. Długiej 14, (obok Danziger Privat Akt. Bank.

Złoto i srebro!

kupuje i płaci najwyższe ceny na wyrób obrączek ślubnych nakrycia stołowego

Otto Walker,

Zakład Jubiler ki

Józ. Wybickiego 17/19 2132a

Umebl. pokój

do wynajęcia. [4709

Radzyńska nr. 3, II p

Mieszkanie

4 do 5-cio pokojowe nabędzie w okolicy Placu 23-go Stycznia, ew. zamiana na 3 pokojowe poszukiwane. Zaskawe oferty do Głosu Pomor. kiego pod nr. 4708.

2 pokoje z kuchnią

sklep z bufetem i

do wynajęcia. [4717

Kożuch

długi do wyjazdu, czarny włos, na sprzedaż.

Wiadomość: Radzyńska 16, w Hotelu

Mieszkanie

2 pokoje i kuchnia umeblowane, lub nie, do wynajęcia. Informacji udzieli Młyńska 4, I. 1.

Poszukuje się w Grudziądzu

mamki

do 2 mies ęcznego dziecka. Pensja 30 000 m. mies ęcznie Zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 4727

Dzielna

krawcowa

szyje garderobę damską i dziecięcą, a także i płaszcze. Szyje dobrze i tanio. [4714

Kutowska,

Mickiewicza 6, III p. pr.

ŻARÓWKI

elektryczne przepalone **naprawia „ŻAREK“**

Reprezentacja Sobecki Poznań, Młyńska nr. 8. Zastępcy poszukiwani.